

ALEKSANDER KUNICKI

DZIEDZICZENIE POSIADANIA

Uporządkowanie chłopskiej własności ziemi jest poważnym zadaniem prawnym i społecznym. Zadanie to jest niezmiernie trudne. Złożyło się na to wiele przyczyn. Na skutek działań wojennych poginęły dokumenty dotyczące własności. Władze ziemskie w wielu wypadkach nie ukończyły przed wojną swych czynności związanych z dobrowolną parcelacją czy komasacją gruntów. Odnalezienie odpowiednich rejestrów gruntów komasowanych czy parcelowanych natrafia niekiedy na nieprzewyżnione trudności. Brak uregulowania własności szeregu nieruchomości w księgach wieczystych czy też opieszałość w terminowym ujawnianiu praw w tych księgach doprowadziły do znacznych trudności ustalenia właściciela. Do skomplikowania stanu prawnego nieruchomości przyczyniły się w dużej mierze takie zjawiska, jak nieformalny obrót, zwłaszcza w okresie ucieczki od ziemi, umowy powiernicze, działy dobrowolne, pozostawienie ziemi pod opieką sąsiadów, zawieranie różnego rodzaju czynności prawnych ukrywających sprzedaż, np. wieloletnie dzierżawy, pełnomocnictwa generalne do dobrowolnego rozporządzania własnością.

Fakt, że własność chłopska nie jest dostatecznie uporządkowana, zmusza do zbytniego, chociaż koniecznego przeceniania stanów faktycznych. Tym zapewne należy tłumaczyć, że przepis art. 3 p.o.p.c. w praktyce, gdy chodzi o posiadaczy, stał się jakąś namiastką generalnej reguły ochrony publicjańskiej¹.

Spośród problemów posiadania na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie następstwa ogólnego w zakresie posiadania. Innymi słowy, stał się aktualny i doniosły problem dziedziczenia posiadania.

Doktryna prawa polskiego wiąże problem dziedziczenia posiadania z zagadnieniem charakteru instytucji posiadania w prawie polskim. Dziedziczenie uzależnia się od uprzedniego ustalenia, czy posiadanie zaliczyć należy do kategorii praw podmiotowych, czy też wyłącznie do stanów faktycznych. Według jednego poglądu posiadanie jest prawem podmiotowym. Stąd wypływa niewątpliwa konsekwencja, że posiadanie jako

¹ Por. A. Stelmachowski, *Istota i funkcja posiadania*, Warszawa 1958, s. 284.

prawo podmiotowe jest przedmiotem spadku. Spadkobiercy posiadacza z mocy prawa spadkowego stają się posiadaczami przedmiotu posiadania ich spadkodawcy. Jest to stanowisko konsekwentne. Skoro posiadanie zalicza się do praw podmiotowych, to dziedziczenie posiadania nie naręcza trudności, gdyż z mocy art. 1 § .1 pr. sp. posiadanie wchodzi do spadku².

Drugi pogląd wychodzi z założenia, że posiadanie jest stanem faktycznego władztwa. W konsekwencji odrzuca się koncepcję dziedziczenia posiadania. Jest zrozumiałe, że skoro posiadanie uważa się jedynie za stan faktycznego władztwa, to dziedziczenie w grę nie wchodzi, gdyż do spadku należą jedynie prawa podmiotowe, lecz nie stany faktyczne³.

Do osobnej grupy należy zaliczyć ten pogląd nauki polskiej, wedle którego posiadanie jest przedmiotem dziedziczenia, lecz dziedziczenia nie uzasadnia się charakterem posiadania jako prawem podmiotowym⁴.

Judykatura Sądu Najwyższego przyjmuje stanowisko pośrednie, które jest jak gdyby kompromisem dwu pierwszych odrębnych poglądów doktryny. Mianowicie S.N. w orzeczeniu z 26 III 1958 r. przyjmuje następujące rozstrzygnięcie: „Posiadanie spadkodawcy jako nie prawo a stan faktyczny nie wchodzi do spadku i nie przechodzi na spadkobierców. Do spadku może wchodzić jedynie roszczenie spadkodawcy o przywrócenie posiadania, jeśliby istniało już w chwili śmierci”⁵. W motywach do tego orzeczenia S.N. nadmienia, że według ujęcia przepisu art. 296 pr. rzecz posiadanie nie jest prawem, lecz stanem faktycznym. Według zaś art. 1 pr. sp., spadek stanowi ogół praw i obowiązków zmarłego⁶.

Cel i rozmiary niniejszych uwag nie pozwalają na szczegółową analizę i krytyczną ocenę obu skrajnych poglądów doktryny. Ograniczę się więc do kilku spostrzeżeń.

Polskie prawo rzeczowe nie daje dostatecznych podstaw dla uzasadnienia jednej czy drugiej koncepcji doktryny. Można z jednakowym powodzeniem bronić i zwalczać obie koncepcje. Sądzę jednak, że zasadnicze rozwiązanie tego problemu, czy posiadanie jest faktem, czy prawem, nie ma praktycznej doniosłości i problem dziedziczenia posiadania nie jest bynajmniej zagadnieniem wtórnym względem zagadnienia dotyczącego charakteru posiadania. Punkt ciężkości zagadnienia dziedziczenia

² Ibidem, s. 232

³ W. Czach orski i J. Wasilkowski, *Prawo rzeczowe w zarysie*, Warszawa 1957, s. 378.

⁴ J. Gwiazdomorski, *Prawo spadkowe*, Warszawa 1959, s. 36; A. Ohanowicz, recenzja pracy J. Gwiazdomorskiego, *Prawo spadkowe*, w: „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1959, z. 4, s. 193.

⁵ „Państwo i Prawo” 1960, nr 4–5, s. 849.

⁶ Por. głosę A. Stelmachowskiego do orzeczenia z 30 III 1958 r., ibidem, s. 851.

czenia posiadania tkwi gdzie indziej. Dla rozwiązania tego problemu wystarczy bowiem wykazać, że posiadanie daje podstawę dla roszczeń, które należy zakwalifikować jako ściśle związane ze stanem władztwa prawo rzeczowe (sensu largo). Zagadnienie należy więc sprowadzić do kwestii, czy dziedziczy się posiadanie jako sumę korzyści faktycznych i prawnych, jakie miał spadkodawca w związku z wykonywaniem faktycznego władztwa nad rzeczą. Dla uzasadnienia tego rodzaju przedstawienia zagadnienia należy uczynić parę uwag wstępnych.

W polskiej doktrynie prawniczej powtarza się opinię, że posiadanie jest sobowtorem prawa podmiotowego, gdyż władztwo posiadacza powinno zawsze co do swego zakresu odpowiadać treści prawa podmiotowego⁷, co tak zwięźle ujął Zoil w słowach: „to co uprawnionemu wolno, to posiadacz może faktycznie”⁸. Poza tym spotykamy w nauce polskiej zbyt marginesową ocenę elementu woli posiadania, jako czynnika drugorzędного mającego istotne znaczenie w zasadzie tylko w zakresie nabycia i utraty posiadania⁹.

Sądzę, że pogląd pierwszy nie znajduje dostatecznego uzasadnienia w prawie polskim. Posiadanie nie zawsze jest sobowtorem prawa podmiotowego i posiadacz ma nie tylko faktyczną władzę, jaką powinien mieć uprawniony, ale ponadto ma sui generis roszczenia związane wyłącznie z faktem posiadania. Przykładem takiego roszczenia jest prawo wykupu nieruchomości zabudowanej przez posiadacza (art. 73 § 2 pr. rzecz.). Jest to uprawnienie szczególne, będące dla posiadacza niezawisłym od innych praw roszczeniem. Drugim (przykładem odrębnych praw posiadacza niezawisłych od jego praw podmiotowych uzasadniających posiadanie, jest szczególnie przywilej związany ze stanem posiadania, przewidziany w art. 32 pr. rzecz. Otóż, jeżeli posiadacz wznosił budowlę lub inne urządzenia, przekraczające granicę nieruchomości, a właściciel nie sprzeciwił się temu w czasie odpowiednim, przywrócenie stanu poprzedniego na rzecz właściciela jest wykluczone. Właściciel w tym przypadku może jedynie żądać bądź wykupienia przez posiadacza zajętej części nieruchomości, bądź żądać odszkodowania¹⁰.

Drugi pogląd, jakoby istotą posiadania było faktyczne władztwo nad rzeczą, również nie ma należytego oparcia w prawie polskim. Według mianowicie prawa rzeczowego posiadacz nie traci posiadania, gdy wyzbywa się bezpośredniego fizycznego władztwa zarówno z własnej woli

⁷ W. Czachórski i J. Wasilkowski, op. cit., s. 360.

⁸ F. Zoll i A. Szpunar, *Prawo cywilne w zarysie*, t. II, z. 1, Kraków 1947, s. 27.

⁹ W. Czachórski i J. Wasilkowski, op. cit., s. 369.

¹⁰ Por. mój artykuł pt. *Zewnętrzna i wewnętrzna istota posiadania w prawie polskim*, Rocznik Nauk Społecznych Tow. Nauk. KUL, Lublin 1949, s. 117.

(art. 297 pr. rzecz), jak też gdy to władztwo traci z przyczyn od siebie niezależnych (art. 299 § 2 pr. rzecz.). Dominującym czynnikiem posiadania według prawa rzeczowego jest, moim zdaniem animus possidendi. Ów animus polega na woli realizowania korzyści faktycznych i prawnych związanych ze stanem władztwa. W tych przypadkach gdy brak jest elementu woli, brak jest posiadania w technicznym znaczeniu. Stąd, moim zdaniem, nie ma posiadania w ścisłym znaczeniu, np. zastawnik na zastawionej rzeczy. Z tego powodu niemożliwe jest nabycie posiadania w drodze umowy przez osoby nie mające zdolności do czynności prawnych.

Przecenianie elementu faktycznego ma swą genezę w rozpowszechnionej teorii Iheringa. Uczony ten, wbrew pogładowi szkoły historycznej, odrzuca stanowczo teorię woli subiektywnej¹¹. Przemocny wpływ teorii Iheringa ujawnił się również w nauce polskiej. Wystarczy wymienić tu poglądy F. Zolla, który element faktyczny uważa za najbardziej istotny i dominujący¹².

Rola animi possidendi nie ogranicza się do kwestii nabycia czy utraty posiadania. Znaczenie elementu woli jest zasadnicze dla kwalifikacji stanu faktycznego władztwa. Bez tego elementu nie ma posiadania w technicznym znaczeniu. Jest to jedyne kryterium dla odróżnienia stanów detencji od stanów posiadania. Władztwo bowiem fizyczne ma też dzierżyciel. Stan detencji może ulec przekształceniu na stan posiadania jedynie z woli posiadacza, a więc przez ustąpienie dzierżycielowi korzyści wynikających z posiadania. To przekształcenie detencji w posiadanie odbywa się właśnie przez pozbycie się ze strony posiadacza woli realizowania korzyści posiadania.

Sądzę, że według prawa rzeczowego posiadanie należy ocenić jako sui generis władztwo faktyczne, z którym łączą się ściśle pewne uprawnienia. Do tych uprawnień należy zaliczyć prawo do pożytków, prawo nabycia własności przez zasiedzenie, prawo przeniesienia posiadania na inną osobę, prawo wykupu z art. 73 § 2 pr. rzecz. oraz prawo do ochrony posesoryjnej. Tylko taki stan faktyczny jest posiadaniem w technicznym znaczeniu, z którym łączą się wymienione uprawnienia i pozostają z nim w ścisłym związku. Wola realizowania tych uprawnień jest czynnikiem decydującym i kwalifikującym stan władztwa. Kto nie ma woli realizowania uprawnień związanych z władztwem, ten nie jest posiadaczem w znaczeniu prawa rzeczowego. Na pojęcie posiadania składa się więc suma wszelkich korzyści faktycznych (używanie i użytkowanie rzeczy)

¹¹ Ob. A. Stelmachowski, op. cit., s. 79.

¹² *Posiadanie w przyszłym kodeksie cywilnym polskim*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, Kraków 1930, s. 171.

oraz korzyści prawnych. Korzyści faktyczne wyczerpują pojęcie władztwa. U podstaw korzyści prawnych tkwi wola ich realizowania. Wszystkie te składniki tworzą jednolitą instytucję prawną posiadania i tylko o takim zespole czynników można mówić jako o posiadaniu będącym przedmiotem dziedziczenia.

Uprawnienia związane z faktycznym władztwem nie mają bytu samoistnego, nie należą więc do kategorii odrębnych, samoistnych praw podmiotowych. Dlatego jest niedopuszczalne odrywanie tych uprawnień od ich faktycznej podstawy władztwa i przyznawanie tym uprawnieniom bytu niezależnego od władztwa nad rzeczą. Tak więc roszczenia posesoryjne przysługują wyłącznie osobie posiadacza. Osoba, która nie jest posiadaczem, nie korzysta z żadnych uprawnień wynikających z faktycznego władztwa. Wyrazem ścisłej łączności między faktycznym władztwem a korzyściami prawnymi i wolą ich realizowania jest w prawie rzeczowym art. 299 § 2 i art. 306¹³. Normy te nie tworzą żadnej fikcji posiadania przez osoby, które doznały przeszkód w stanie ciągłego władztwa faktycznego. Potwierdzają one jedynie pogląd, że nie fizyczne władztwo lecz element woli należy do istotnych cech posiadania, oraz potwierdzają zasadę ścisłego związku między władztwem a wolą realizowania uprawnień z władztwem tym związanych. Posiadanie przywrócone poczytuje się za nieprzerwane właśnie dlatego, że posiadacz objawił swą wolę realizacji prawa do ochrony.

Wszelkie próby odrębnego traktowania prawa do ochrony posiadania w oderwaniu od samego posiadania należy uważać za niedopuszczalne. Tak jak nie ma ochrony bez praw podmiotowych, tak też nie ma roszczeń posesoryjnych bez posiadania. Wszelkie również próby rozwiązania zagadnienia dziedziczenia posiadania w drodze kompromisu dwu skrajnych i sprzecznych ze sobą poglądów doktryny polskiej, przez sprowadzenie posiadania do kategorii faktów i jednocześnie przyznanie spadkobiercom prawa dziedziczenia roszczeń posesoryjnych spadkodawcy, będą skazane na dyskwalifikację. Albo posiadanie jest prawem i wówczas odpada problem dziedziczenia, gdyż posiadanie jako prawo podmiotowe wchodzi do spadku, albo posiadanie jest faktem, do spadku wówczas nie wchodzi. Faktów się nie dziedziczy. Dziedziczy się jedynie prawa podmiotowe. Uznanie zaś posiadania w odniesieniu do jego korzyści prawnych (roszczenia posesoryjne) za przedmiot spadku z jednoczesnym negowaniem dziedziczenia samego posiadania jest sprzecznością samą w sobie.

Posiadanie jest sumą faktycznych i prawnych korzyści. W kategorii

¹³ Art. 299 § 2 pr. rzecz. brzmi: „Niemożność posiadania, wywołana przez przeszkodę z natury swej przemijającą, nie przerywa posiadania”. Art. 306 pr. rzecz. brzmi: „Posiadanie przywrócone poczytuje się za nieprzerwane”.

zjawisk ekonomicznych spełnia ono taką samą funkcję gospodarczą jak własność. W strukturze gospodarczej Polski Ludowej, przy nieuregulowanym powszechnie stanie prawnym nieruchomości, posiadanie jest bardziej uchwytnym zjawiskiem ekonomicznym niż własność. Stąd na przykład wszelkie świadczenia publiczno-prawne czy świadczenia z obowiązkowych dostaw i umów kontraktacyjnych obciążają w pierwszym rzędzie posiadacza. Ewentualne uprawnienia do posiadania mają dla tych stosunków prawnych znaczenie drugorzędne. Ta doniosła rola posiadania w stosunkach gospodarczych naszego kraju postuluje przyjęcie takiej koncepcji prawnej, która odpowiada ekonomicznej funkcji posiadania. Stąd więc sprowadzenie instytucji posiadania do kategorii faktów, które ustają ze śmiercią posiadacza, wydaje się całkowicie niewystarczające i nie odpowiadające potrzebom życia. Przyjęcie zasady następstwa ogólnego w posiadaniu jest koniecznością wynikającą ze specyfiki układu stosunków ekonomicznych i odpowiada w pełni strukturze prawnej instytucji posiadania przyjętej w prawie rzeczowym.

Powyższe uwagi uzasadniają, moim zdaniem, przyjęcie konkluzji, że problem dziedziczenia posiadania nie pozostaje w związku z kwalifikacją posiadania jako prawa podmiotowego czy też stanu faktycznego. Posiadanie jest przedmiotem spadku, gdyż wytwarza szczególną sytuację faktyczną i prawną, w której to sytuacji element władztwa faktycznego jest tylko namacalnym i dostrzegalnym wyrazem woli realizowania korzyści płynących z posiadania. Spadkobierca posiadacza z mocy art. 32 pr. sp. jest wwiązany w posiadanie swego spadkodawcy. Uzasadnienie dla tego poglądu znajduję nie tylko w doniosłej funkcji gospodarczej posiadania, ale i w istocie posiadania w prawie polskim. Suma korzyści związanych z faktem władztwa należy do kategorii szczególnych zależnych praw podmiotowych, które stanowią przedmiot spadku.

Dopóki nie nastąpią zmiany w stanie faktycznym, które niweczą posiadanie i nie należą do przyczyn przemijających ze swej natury, tj. dopóki spadkobierca nie zmanifestuje bądź w sposób aktywny, bądź przez bierne zachowanie się, że rezygnuje z posiadania swego spadkodawcy — dopóty spadkobiercy są posiadaczami w takich rozmiarach, jak spadkodawca.

Stanowisko S. N. wyrażone w wyżej cytowanym orzeczeniu jest połowiczne. Stanowi ono kompromis dwu skrajnie sprzecznych teorii doktryny i dlatego chyba jest konstrukcyjnie wadliwe, z punktu zaś jego przydatności praktycznej budzi poważne zastrzeżenia. S. N. przyjmuje zasadę, że posiadanie nie jest prawem, lecz faktem i dlatego do spadku nie wchodzi. Innymi słowy, według S. N. spadkobiercy posiadacza nie są z mocy prawa dziedziczenia posiadaczami przedmiotu posiadania ich po-

przednika — spadkodawcy. Są więc, gdy chodzi o posiadanie, osobami trzecimi. Jednocześnie S. N. przyjmuje, że do spadku wchodzi roszczenie o przywrócenie posiadania. Zasada pierwsza wyklucza zasadę drugą, albo druga niweczy pierwszą. Zachodzi tu istotna sprzeczność. Skoro bowiem spadkobierca nie jest posiadaczem, to w konsekwencji nie można mu przywrócić posiadania, gdyż przywrócenie posiadania nastąpiłoby w tym wypadku na rzecz osoby trzeciej, która nie była posiadaczem w chwili zakłócenia stanu posiadania.

U podstawy instytucji przywrócenia posiadania tkwi posiadanie przez osobę w okresie przed wyzuciem jej z tego posiadania przez samowolne działanie innej osoby. Restytucja poprzedniego stanu dotyczy rzeczy i jej skutki odnoszą się do osoby posiadacza, który chwilowo utracił władztwo. Przywrócenie posiadania zakłada więc konieczność posiadania przez osobę, na rzecz której następuje przywrócenie poprzedniego stanu. Innymi słowy, przywrócić posiadanie można tylko byłemu posiadaczowi, a w żadnym wypadku osobie trzeciej. Tylko co do posiadacza zachodzą skutki z art. 306 pr. rzecz. Skoro według cytowanego orzeczenia spadkobierca posiadacza nie jest posiadaczem z mocy dziedziczenia, jeżeli przedmiotu posiadania spadkodawcy nie ma w swym władztwie, to przywrócenie posiadania nastąpiłoby na rzecz osoby nie będącej posiadaczem poprzednim, a więc na rzecz osoby trzeciej.

Cytowane orzeczenie odrywa ochronę posesoryjną od jej faktycznej podstawy, przyznając roszczeniom posesoryjnym byt samoistny. Taka koncepcja jest nie do przyjęcia, gdyż nie ma samoistnych praw do ochrony posiadania bez posiadania przedmiotu ochrony. Roszczenia posesoryjne posiadacza są tylko atrybutem posiadania, podobnie jak roszczenia windykacyjne są atrybutem własności. Nie do pomyślenia byłoby przyznanie komukolwiek roszczeń windykacyjnych, pozbawiając go jednocześnie praw do windykowanej rzeczy. Tak samo jest niedopuszczalne przyznanie spadkobiercy roszczeń posesoryjnych, odmawiając mu jednocześnie posiadania, które jest przedmiotem ochrony.

Ogólne następstwo w prawa podmiotowe dopuszczalne jest o tyle, o ile co do tych praw dopuszczalne jest następstwo szczególne. Skoro na przykład służebność osobista jest prawem niezbywalnym, to również nie może być przedmiotem dziedziczenia. Posiadanie może być przeniesione z osoby posiadacza na inną osobę. Stanowi więc przedmiot obrotu¹⁴. Dlaczego więc nie może być przedmiotem dziedziczenia? Jest natomiast rzeczą niedopuszczalną, by posiadacz przeniósł na inną osobę jedynie roszczenia posesoryjne bez przeniesienia samego posiadania.

¹⁴ Por. A. Stelmachowski, op. cit., s. 232, oraz przytoczoną wyżej glosę, jak też cytowany mój artykuł, s. 116.

Niemożliwość ta zachodzi również w zakresie nabycia roszczeń posesoryjnych w drodze dziedziczenia bez dziedziczenia samego posiadania.

Władztwo nad rzeczą łącznie ze wszelkimi korzyściami, wynikającymi z tego władztwa, stanowi jednolitą instytucję posiadania. Rozkładanie posiadania na jakieś elementy o bycie samoistnym jest niedopuszczalne, gdyż zależność pomiędzy władztwem a korzyściami i związek pomiędzy tymi elementami jest nierozzerwalny. Sądzę, że zasada ścisłego związku pomiędzy władztwem w szerokim znaczeniu a korzyściami płynącymi z tego władztwa wynika z ant. 297 pr. rzecz. Wyzbycie się bowiem przez posiadacza elementu fizycznego władztwa na rzecz dzierżyciela bynajmniej nie pozbawia posiadacza elementu władania, który swym zasięgiem obejmuje nie tyle fizyczne bezpośrednie władanie, co raczej moc oddziaływania na przedmiot posiadania. Ograniczenie tej mocy oddziaływania przez oddanie fizycznego bezpośredniego władztwa innej osobie nie pociąga za sobą żadnych ujemnych skutków dla posiadacza. Nie ogranicza też w żadnym stopniu praw posiadacza, jakie wypływają z faktu jego władztwa nad rzeczą, tj. praw, jakie łączą się z władztwem, tworząc jednolitą instytucję posiadania.

Teza S. N. o niedziedziczności posiadania przesądza w sensie negatywnym problem *successionis in usucapionem* i stanowi odstępstwo od poprzedniego stanowiska przyjętego w orzeczeniu z 14 IV 1945 r.¹⁵. Według brzmienia art. 57 pr. rzecz., w razie przeniesienia posiadania na inną osobę posiadacz może doliczyć do biegu zasiedzenia okres posiadania swego poprzednika. Zasadę *accessionis temporis* należy stosować nie tylko do przypadku nabycia posiadania przez przeniesienie posiadania *inter vivos*, ale również do przypadku objęcia w posiadanie przedmiotu posiadania spadkodawcy przez jego spadkobierców¹⁶. Nie ma żadnych racji odrębnego traktowania obu przypadków nabycia. Słuszna i nie kolidująca z art. 57 pr. rzecz. zasada przyjęta przez S. N. w orzeczeniu z 14 IV 1949 r. powinna być utrzymana.

Zasada dziedziczenia roszczeń posesoryjnych przyjęta przez S. N. jest trafna. Należy jednak to dziedziczenie roszczeń traktować jako fragment, jako jedną z wielu korzyści, które spadkobierca dziedziczy nie jako prawo samoistne, lecz pozostające w ścisłym związku z posiadaniem, które dziedziczy łącznie z roszczeniami posesoryjnymi i innymi. Stąd więc ograniczenie dziedziczenia tylko do roszczeń posesoryjnych w od-

¹⁵ Teza tego orzeczenia brzmi: „Zasada *accessio posesionis*, wyrażona w § 1 art. 57 pr. rzecz., w stosunku do nieruchomości, które były w posiadaniu spadkodawcy, stosuje się na korzyść wszystkich spadkobierców, wwiązanych w prawa do spadku” („Państwo i Prawo” 1951, nr 3, s. 549).

¹⁶ Por. W. Czachórski, *Skutki posiadania i jego ochrona*, „Nowe Prawo” 1957 nr 6, s. 72, oraz uwagę 19 tam umieszczoną.

osobnieniu od posiadania jest niekonsekwencją. Skoro bowiem dziedziczy się jedno z następstw, to dlaczego nie dziedziczy się innych korzyści związanych z władztwem nad rzeczą?

Roszczenia posesoryjne nie stanowią jedyne prawa związanego z władztwem nad rzeczą. Bardzo ważne są np. uprawnienia posiadacza do nabycia pożytków przez ich odłączenie lub pobranie. W rozumieniu cytowanego orzeczenia dziedziczy się jedynie roszczenia posesoryjne. Inne są wyłączone już z samej zasady wykluczenia dziedziczenia posiadania jako całości. Stąd wedle tego orzeczenia spadkobierca nie ma z mocy prawa dziedziczenia żadnych praw do pożytków, jakie przysługiwały spadkodawcy. Poglądu tego nie można uzasadnić ani argumentami prawnymi, ani względami słuszności. Dlaczego spośród uprawnień posiadacza tylko roszczenia posesoryjne podniesione są do rangi przedmiotu spadku? Mają one nie większe znaczenie gospodarcze dla posiadacza niż inne korzyści.

Nietrafność poglądu S. N. o wykluczeniu posiadania ze spadku najlepiej zilustrują podane niżej przykłady.

1. Posiadacz zmarł 1 I. Spadkobierca nie objął natychmiast przedmiotu posiadania spadkodawcy w posiadanie. Dnia 2 I przedmiot posiadania spadkodawcy został samowolnie zagarnięty przez osobę trzecią. Ponieważ w chwili śmierci nie istniały jeszcze roszczenia posesoryjne, spadkobierca zostanie pozbawiony możliwości dochodzenia posiadania w drodze roszczeń posesoryjnych. co w wielu wypadkach jest równoznaczne z utratą jakiegokolwiek możliwości odzyskania przedmiotu posiadania spadkodawcy.

2. Posiadacz gospodarstwa ogrodowego, położonego w powiecie włodawskim, zmarł na krótko przed zebraniem zbioru. Główny dochód i podstawa bytu posiadacza, jak też jego np. syna, opierała się na dochodach i pożytkach naturalnych. Syn mieszka w pow. szczecińskim i na skutek trudności faktycznych nie objął w posiadanie pozostawionego gospodarstwa. Sąsiad zmarłego posiadacza, korzystając z zamieszania, wywołanego śmiercią tego posiadacza, samowolnie zebrał cały zbiór. Spadkobierca nie wniósł pozwu posesoryjnego, albowiem roszczenia posesoryjne zaistniały dopiero po śmierci posiadacza. Wyłania się pytanie, kto ma prawo żądać zwrotu pobranych samowolnie pożytków. Zdaje się, że w oparciu o tezę S. N. z takim żądaniem mógłby wystąpić jedynie właściciel. Jeżeli zaś właściciela nie ma — nikt.

3. Posiadacz wniósł powództwo na zasadzie art. 73 § 2 pr. rzecz., lecz w toku procesu zmarł. Nasuwa się pytanie, kto może skutecznie kontynuować proces. Według art. 185 k.p.c. prawo to mają spadkobiercy. Według zaś zasad przyjętych przez cytowane orzeczenie, spadkobierca

nie jest kontynuatorem spadkodawcy w posiadaniu. Brak mu więc istotnych przesłanek uzasadniających roszczenia z art. 73 § 2 pr. rzecz.

4. Przedmiot posiadania zmarłego posiadacza zostaje narażony na uszkodzenie lub zniszczenie na skutek samowolnego działania osób trzecich (np. trzebieenie lasu, niszczenie grobli). Spadkobiercy nie objęli przedmiotu posiadania spadkodawcy, nie są nawet dzierżycielami tego przedmiotu; nie mają więc żadnych podstaw do podjęcia niezbędnych czynności z zakresu obrony koniecznej przewidzianej w art. 303 pr. rzecz. Ewentualna interwencja u władz porządkowych, która byłaby może skuteczna gdy chodzi o interwencje posiadacza, może okazać się bezskuteczna z braku przymiotu posiadania po stronie spadkobierców. Dla władz porządku publicznego są oni takimi samymi osobami bez praw, jak i ci, którzy wdzierają się samowolnie do pozostawionej przez posiadacza nieruchomości.

Jak z tych kilku przykładów wynika, wykluczenie dziedziczenia posiadania jest nie tylko sprzeczne z zasadami prawa rzeczowego, ale ponadto nie odpowiada świadomości prawnej społeczeństwa. Obywatel nie odróżnia posiadania od własności; dla niego jest rzeczą niepojętą, sprzeczną z wieloletnią praktyką, by mógł być pozbawiony dziedziczenia posiadania tylko dlatego, że jego spadkodawca nie miał należytego tytułu uzasadniającego to posiadanie. Zwłaszcza dla rolnika istotnym tytułem posiadania jest praca jego poprzednika — spadkodawcy, włożona w przedmiot posiadania, a nie formalny dokument. W przekonaniu ludności wiejskiej jest zjawiskiem zupełnie naturalnym, nie podlegającym żadnym dyskusjom, że owoce pracy spadkodawcy-posiadacza, niezależnie od tego, czy posiadanie było prawne, czy nieprawne, należą z mocy samego prawa do spadkobierców posiadacza. Przekonanie to jest nie tylko słuszne, ale też całkowicie harmonizuje z zasadami polskiego prawa rzeczowego.

S. N. pominął niezwykle doniosły aspekt całego zagadnienia. Uporządkowanie stosunków spadkobrania to nie tylko zagadnienie ekonomiczne i prawne, to poważne zagadnienie społeczno-etyczne. Powszechnie jest znany niemoralny objaw wyścigu spadkobierców do majątku spadkowego i rządu iuris manuarii. Przy koncepcji niedziedziczenia posiadania jeszcze bardziej dojdzie do głosu prawo pierwszeństwa w zawładnięciu przedmiotem posiadania spadkodawcy i konkurencja już nie tylko pomiędzy spadkobiercami, ale i sąsiadami zmarłego posiadacza. Wszyscy wszak będą mieli jednakowe szanse utrzymania się przy posiadaniu zagarniętego majątku, pozostawionego przez zmarłego posiadacza wszystkim i nikomu.

Pogląd, według którego posiadanie nie wchodzi do spadku, stawia

pod znakiem zapytania przydatność instytucji ochrony dziedziczenia. Skoro bowiem posiadanie nie jest przedmiotem spadku, to z tego Wynika, że spadkobierca nie może żądać od posiadacza pro herede wydania rzeczy bez udowodnienia, że spadkodawca nabył prawa na tej rzeczy. Łącznie więc z udowodnieniem przymiotu spadkobiercy — spadkobierca musiałby dowodzić, że wszystkie składniki majątku pozostałego po spadkodawcy stanowiły bądź własność spadkodawcy, bądź że spadkodawca je posiadał na podstawie stosunku prawnego, jaki go łączył z inną osobą. Innymi słowy, spadkobierca nie miałby innej szczególnej ochrony niż ta, jaka wynika z własności lub szczególnego stosunku prawnego. Jeżeli więc spadkodawca nie był uprawniony do posiadania rzeczy, to jego spadkobiercy nie mieliby żadnej możliwości odzyskania tych składników majątkowych, chociaż znajdowały się one w chwili otwarcia spadku w majątku pozostawionym przez spadkodawcę.

Roszczenie wynikające z ochrony dziedziczenia pod względem przedmiotowym ma szerszy zakres niż roszczenie windykacyjne czy inne oparte na stosunku obligacyjnym. Spadkobierca ma jedynie udowodnić swój przymiot spadkobiercy oraz fakt, że poszczególne składniki majątkowe znajdowały się w spadku w chwili jego otwarcia, bez potrzeby udowadniania poszczególnych praw spadkowych. Na tym, sędzę, polega istota ochrony dziedziczenia¹⁷.

Ochrona dziedziczenia ma na celu zapewnić spadkobiercy władanie spadkiem jako całością, co w niczym nie uszczupla praw osób trzecich. Osoby te bowiem mogą zawsze dochodzić swych praw od spadkobiercy. Zasada zaś niewzruszalnego domniemania z art. 47 § 2 pr. sp. ma jedynie na celu ochronę nabywców działających w dobrej wierze. Celem ochrony dziedziczenia jest więc zapewnienie spadkobiercom możliwości objęcia spadku jako całości w posiadanie. Stąd więc niezależnie od kwalifikacji posiadania, niezależnie od tego, czy uznamy posiadanie za prawo« podmiotowe, czy nie, ochrona dziedziczenia ma zapewnić spadkobiercom zachowanie takiego samego władztwa nad rzeczą, jakie miał spadkodawca.

Roszczenie z art. 69 pr. sp. bynajmniej nie zależy od istnienia praw spadkodawcy do poszczególnych składników majątkowych, będących w jego posiadaniu. Tylko przeciwko posiadaczom, którzy nie roszczą praw do spadku, spadkobierca ma obowiązek wykazania praw uzasadniających windykację czy inne roszczenia, jakie przeszły na niego

¹⁷ Ob. A. Ohanowicz, op. cit., s. 192: „... ochrona art. 69 obejmuje wyraźnie spadek, co ma tę konsekwencję, że wystarczy, jeśli powód udowodni, iż dana rzecz lub prawo znajdowało się w spadku w chwili jego otwarcia i że on jest spadkobiercą. Natomiast nie potrzebuje udowadniać, że nabył poszczególne prawo. Powód zatem może np. dochodzić od posiadacza pro herede wydania rzeczy ruchomej, której własności spadkodawca nie nabył...”.

w drodze spadkobrania. Inaczej jest natomiast gdy chodzi o posiadacza pro herede. Ponieważ w tym wypadku sporne są jedynie prawa do spadku i posiadacz swe posiadanie opiera na rzekomym dziedziczeniu, przeto wystarczy jedynie wykazać swe prawa spadkowe i ustalić, że przedmiot posiadania posiadacza pro herede wchodził do majątku pozostawionego przez spadkodawcę.

Niewątpliwie na tle prawa spadkowego zachodzi pewne zróżnicowanie pojęcia dziedziczenia. Tak jak „spadek” nie jest terminem oznaczającym zawsze to samo pojęcie, tak też „dziedziczenie” nie oznacza w każdym przypadku następstwa ogólnego jedynie w prawa i obowiązki zmarłego.

Art. 1 pr. sp. daje definicję spadku. Jest to ogół praw i obowiązków zmarłego. W innym znaczeniu mowa jest o spadku na przykład w art. 3 pr. sp., który dotyczy chwili otwarcia spadku. „Spadek” oznacza tu tyle co dziedziczenie. Jeszcze w innym znaczeniu ustawa używa wyrazu „spadek” w art. 69 § 1 pr. sp. Spadek oznacza tu przedmiot spadku, tj. wszelkie składniki majątkowe pozostawione przez spadkodawcę. Oznacza więc całą spuściznę.

W ścisłym związku z prawnym pojęciem spadku pozostaje dziedziczenie jako następstwo w prawa i obowiązki. Następstwo zachodzi tylko w odniesieniu do spadku w znaczeniu użytym w art. 1 pr. sp. Stąd więc dziedziczenie, o czym mowa w art. 4 pr. sp., ogranicza się wyłącznie do spadku jako ogółu praw i obowiązków zmarłego.

Uzupełnieniem normy art. 4 pr. sp. jest art. 32 pr. sp. Artykuł ten ustala zasadę, że dziedziczenie, tj. następstwo w prawa i obowiązki stanowi jednocześnie *titulus* i *modus acquirendi*. Stąd więc już z mocy art. 32 pr. sp. spadkobierca ma roszczenia windykacyjne przeciwko każdemu posiadaczowi, który nie rości praw do spadku.

Inne znaczenie ma „dziedziczenie” w odniesieniu do ochrony dziedziczenia. Obejmuje ono następstwo nie tylko w prawa i obowiązki zmarłego, lecz dotyczy też każdej rzeczy spadkowej (*bona hereditaria*), pozostającej w chwili śmierci w jego posiadaniu. Z tego powodu spadkobierca nie ma ochrony dziedziczenia przeciwko posiadaczowi, który swe posiadanie opiera na innej podstawie niż rzekome dziedziczenie.

Nazwa „ochrona dziedziczenia” o tyle więc jest nieściśła, że roszczenia wynikające z tej ochrony dotyczą nie tylko spadku w znaczeniu art. 1 pr. sp., lecz całej spuścizny po zmarłym.

Pogląd o niedziedziczeniu posiadania praktycznie wyłącza ochronę dziedziczenia. Ilustruje to przykład. Osoba A pozostawia ziemię orną, inwentarz i łąkę. Co do ziemi i inwentarza spadkodawca miał prawo własności. Łąkę posiadał bez żadnej podstawy prawnej. Spadkobierca B

zgłasza roszczenia o wydanie spadku od posiadacza pro haerede. Posiadaczem jest osoba C. Nasuwa się pytanie, co obowiązany jest C wydać B. Przy założeniu, że nie dziedziczy się posiadania, C wyda B tylko ziemię orną oraz inwentarz. Według zasad ochrony dziedziczenia obowiązany jest jednak wydać całość spuścizny, tj. ziemię, inwentarz i łąkę.

W konkluzji powyższych rozważań dochodzę do następujących wniosków:

1. Posiadanie według prawa rzeczowego polskiego nie jest ani prawem podmiotowym o bycie samoistnym, ani wyłącznie stanem faktycznym. Jest zespołem dwu czynników: faktycznego, który uwidacznia się w mocy bezpośredniego lub pośredniego oddziaływania na rzecz przez jej używanie i użytkowanie oraz prawnego, który uwidacznia się w sumie korzyści prawnych związanych z władztwem. W związku z tym pozostaje wola realizowania uprawnień związanych z faktycznym władztwem¹⁸.

2. Uprawnienia wynikające z władztwa faktycznego są integralną częścią tego władztwa i łącznie z nim tworzą jednolitą instytucję posiadania.

3. Roszczenia posesoryjne nie mogą stanowić odrębnego przedmiotu spadku w oderwaniu od ich realnej podstawy, tj. od władztwa pojętego jako moc oddziaływania na rzecz.

4. Posiadanie jest przedmiotem dziedziczenia i spadkobierca korzysta z ochrony posesoryjnej nie tylko wtedy, gdy roszczenia posesoryjne istniały w chwili śmierci spadkobiercy, ale również i wtedy, gdy czyny zakłócające dotychczasowy stan rzeczy zaistniały później, niezależnie od objęcia przez spadkobiercę przedmiotu posiadania jego spadkodawcy.

¹⁸ Por. bardzo charakterystyczny art. 301 § 1 projektu z roku 1960: „Posiadaczowi nieruchomości przysługuje roszczenie o wstrzymanie budowy, jeżeli budowa mogłaby naruszyć jego posiadanie albo grozić wyrządzeniem mu krzywdy”. Przepis ten jest reminiscencją instytucji prawa rzymskiego *operis novi nuntiatio* i jest znamieny dla oceny posiadania przez Komisję Kodyfikacyjną.